

Nie daj sobą manipulować! Szefowie sekt wykorzystując strach i niewiedzę werbuja ludzi

Ostrzegamy przed falą przepowiedni o końcu świata



Nie należy się przejmować kolejnymi datami końca świata. Te służą tylko realizacji określonych interesów i mogą być wykorzystywane przez sekty.

Fot. Wit Hadlo

Co i rusz gdzieś ktoś straszy nas końcem świata. Mnóżą się publikacje i newsy, w których podawane są "stuprocentowo pewne" daty Apokalipsy. Dzieci się boją, sceptycy odbierają wszystko z przymrużeniem oka. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę, że rozpowszechnianie tego typu bzdur służy przede wszystkim określonym interesom, za którymi często stoją sekty!

Beata Sander
bsander@pressmdia.com.pl

Nasz świat miał się definitywnie skończyć w maju tego roku. Kiedy kres nie nastąpił, Armagedon przesunięto na 21 października. Na wypadek gdyby i ta data zawiodła, pojawiły się nowe cezury (patrz ramka). Dziś, jeśli w Internet wpiszemy „koniec świata”, otrzymamy aż 6,8 mln wyników! To nie może być przypadek. Komu lub czemu może służyć rozpowszechnianie terminów o rzekomej zagładzie naszej cywilizacji?

Zastraszonymi łatwiej manipulować

- We współczesnym świecie z jednej strony religia traci na znaczeniu, dominuje zjawisko sekularyzacji, z drugiej strony jednostka czuje się zagubiona, odczuwa kryzys wartości, człowiekowi brakuje wymiaru duchowego, ponadmaterialnego, czegoś, co nadawałoby jego egzystencji sens - zwraca uwagę Zofia

Sawicka, pracownik Instytutu Badań nad Cywilizacjami w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie. - Informacje o końcu świata, podsycając ten niepokój, mogą służyć rozmaitym grupom, które mają na celu manipulowanie innymi. Jeśli grupa ma podłoże religijne, przywódca łatwiej jest omamić swoich członków, a jeśli dojdzie do tego jeszcze konkretna obawa przed kimś lub czymś - sterowanie umysłami staje się jeszcze prostsze.

Jak dodaje, ostatnie wydarzenia na świecie, jak chociażby kryzys gospodarczy, trzęsienie ziemi i tsunami w Japonii mogą łatwo zostać wykorzystane jako dowody nadchodzącej apokalipsy.

- W epoce upadku ideologii i kryzysu ekonomicznego, w dobie poszukiwania duchowości, człowiek staje się coraz bardziej podatny na dyskurs różnych przywódców sekt. Strach przed rzekomą apokalipsą może zmobilizować aktywność tychże, a nawet wywołać falę zbiorowych samobójstw - twierdzi Georges Fenech, przewodniczący Milviludes, czyli francuskiej Międzypartamentalnej Misji ds. Czujności i Walki z Sektami.

Nie są to bezpodstawne obawy. Do zbiorowych samobójstw na fali obaw przed końcem świata dochodziło już kilkakrotnie. Życie odebrało sobie ponad 70 czcicieli Zakonu Świątyni Słońca w Szwajcarii, Francji i Kanadzie (w latach 1994-1997). Z tego samego powodu sa-

mobójstwo popełnili też członkowie innych sekt w Teksasie w 1993 roku.

Rosyjski przywódca sekty „Górne Jeruzalem” w 2007 roku zdołał spędzić wyznawców, a wśród nich rodziny z dziećmi, do podziemnej grotty, gdzie 24 osoby przez kilka miesięcy oczekiwały na koniec świata, mający nastąpić w maju 2008 roku. Milicja przeprowadziła ewakuację sekty z jaskini, ale dwie kobiety nie przeżyły ekstremalnej próby.

Francuski rząd szczególnie obawia się grupy Ramtha, aktywnej w południowo-zachodniej Francji. Sekta zapowiada rychły koniec świata. Poczesa jednak swoich członków, że nie dotknie on mieszkańców francuskiej miejscowości Bugarach. Wszyscy naiwni kupują więc domy w tamtym rejonie. Strach strachem, ale widać, że ktoś rozkręca sobie niezły biznes!

Czy u nas sekciarska hydra też podniesie głowę?

Na szczęście na razie problem zdaje się nie dotyczyć Podkarpacia. - W naszym regionie nie ma sekt. Od kilku lat policja nie odnotowała też żadnych ruchów, które miałyby tego typu podłoże - informuje Anna Klee z zespołu prasowego Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie.

Funkcjonariusze nie lekceważą jednak problemu. - Na samym Podkarpaciu zagrożenie działalnością sekt jest znikome, niemniej liczy-

my się z tym, że na przykład w Bieszczadach mogą przyjeżdżać osoby werbujące do takich grup. Dzieci i młodzież będą wyjeżdżać poza miejsca zamieszkania i tam, z dala od rodziców i opiekunów mogą wpaść w sidła sekty - ostrzega Anna Klee. - Pamiętajmy, że kiedy kończy się rok szkolny, większość uczniów dysponuje nadmiarem wolnego czasu. Gdy dojdzie do tego charakterystyczny dla okresu dorastania kryzys autorytetu rodziców, a wzrost wpływu rówieśników, młodzież może poszukiwać swojego miejsca w życiu, czegoś nowego. Wykorzystują to przedstawiciele sekt.

Jak? Kuszą ciekawymi spostrzeżeniami i przemyśleniami na temat Boga, sensu życia. Zapewniają chwilowe i złudne poczucie bezpieczeństwa i zrozumienia.

- Jeżeli podejrzewamy, że nasze dziecko mogło paść ofiarą sekty, zwróćmy się o pomoc do ośrodków informacji o sektach - informuje Anna Klee. - Tam specjaliści wskażą, na jakie zmiany w zachowaniu, stylu ubierania dzieci należy zwrócić uwagę. Oczywiście, nie każda zmiana świadczy o tym, że bliski znalazł się pod wpływem grupy destrukcyjnej, ale należy być czujnym i nie bagatelizować problemu.

Na Podkarpaciu takich ośrodków nie ma, ale pomocy udzielią specjaliści (spoza regionu). Informacje na ten temat można znaleźć na stronie <http://www.psychomanipulacja.pl/>

Kres cywilizacji miał nastąpić lub nastąpi*

1033 roku - bo minęło 1000 lat od śmierci Jezusa.

1757 - tę datę wydedukował mistyk Emanuel Swedenborg, który założył Kościół Nowego Jeruzalem i dał nadzieję, że tylko jego wyznawcy przetrwają. Cóż, mylić się jest rzeczą ludzką.

Maj 2000 r. - wtedy miała wybuchnąć, podobno zgodnie z przepowiednią Nostradamusa, wielka wojna atomowa.

21 maja 2011 r. - datę wyliczyła organizacja Family Radio na podstawie informacji z Biblii.

21 października 2011 r. - podaje amerykański duchowny Harold Camping. Wcześniej głosił, że kres wszystkiego czeka nas 21 maja 2011 r. Biedak musiał przesunąć datę.

28 października 2011 r. - wróżą znawcy kultury Majów.

Grudzień 2012 r. - tu są sprzeczne informacje co do dnia, bo pojawia się 21 i 23 grudnia, ale datę w każdym razie wyznaczili „znawcy” na podstawie kalendarza cywilizacji Majów, pseudonaukowcy zajmujący się obserwacją aktywności plam na Słońcu. Koniec w 2012 roku wróżą też wyznawcy ruchu New Age.

13 kwietnia 2036 r. - bo w tym dniu asteroida Apophis o średnicy 270 metrów, która gna w kierunku Ziemi, zderzy się z naszą planetą.

2038 r. - zapowiada lider rosyjskiej sekty Nowe Jeruzalem. Jest trochę mało wiarygodny, bo wcześniej wyznaczył datę zagłady na maj 2008 r.

2060 r. - tę datę końca określił Isaac Newton w „Uwagach dotyczące prorocत्व Daniela i Apokalipsy św. Jana”.

2116 r. - tę cezurę wyznaczili niemieccy naukowcy. Co ciekawe, zrobili to również na podstawie kalendarza Majów. Ależ, analiza analizie nierówna.

2880 r. - według specjalistów z NASA właśnie wtedy zderzy się z kulą ziemską potężny obiekt kosmiczny.

4772 r. - na płaskorzeźbach w Palenque (dziś Meksyk) wyczytano, że świat przetrwa po 2012 r. co najmniej 2760 lat. Zapis sporządzili przedstawiciele cywilizacji Majów, współcześnie tak niesłychanie popularni.

* To tylko niewielki wycinek nonsensów powtarzanych i przetwarzanych w Internecie. A tym, którzy odczuwają lęk, przypominamy Ewangelię św. Mateusza „O dniu owym i godzinie nikt nie wie, nawet aniołowie niebiescy, tylko sam Ojciec”. I tego się trzymajmy!